

Lipiec 1966r.

Zdzisław B., Zofia B., Tomek, Pan X

Luźna rozmowa na temat obrazów Z. Beksińskiego.

Tomek – Ten pan bardzo wesoły, z dziobem.

Zofia – Wesoły ten pan jest ???

Zdzisław – Wesoły pan z dziobem.

Zofia – Może... jakiś taki pogodny sadysta, tak?

Zdzisław – Musiałabyś mu wyjaśnić co to jest sadysta.

Tomek – Tu jakiś pan, co mu gęby nie widać, tylko sam biust.

Zofia – Ni to pan, ni to pani...

Zdzisław – Tutaj też pani jakaś dziwna...

Tomek – Tutaj taki duszek jakiś. Jakaś pani z grzybem na głowie. Tu zwierz się do pana dobiera. Tu też pani jakaś na krzyżu wisi.

Zofia – To jest straszne, po tym też wyskoczyłabym przez okno.

Zdzisław – Jeszcze „Wniebowzięcie”.

Tomek – I tu pani, co z trumny do nieba wyjeżdża.

Zofia – To też – wyskoczyć przez okno.

Zdzisław – No dalej to już też są takie do wyskoczenia przez okno (śmiech).

Lepiej zawsze selekcję pokazywać.

Zofia – A taka pani, która była a już jej nie ma, tylko zostały sutki... Co to jest?

Zdzisław – A więc to się nazywało „Lady Makbet”, ale...

Zofia – Ale tutaj nie ma makabryczności, nie ma tej jakiejś krwawości.

Zdzisław – Widzę u ciebie wyraźną niechęć do cielesności, która się chyba objawia właśnie tym, że zostały szaty a cielesność znikła.

Zofia – Jej już nie ma, tylko właśnie zostały sutki.

Tomek – A to, co to jest?

Zdzisław – To też jest właśnie z takich jakichś straszności. Wiara, nadzieja i miłość. Czyli tu są połączone symbole : kotwicy, krzyża i serca, więc...

Zofia – Gdzie serce? Ja nie widzę...

Zdzisław – Jest klatka piersiowa otwarta i tam jest troszeczkę to zdeformowane, no ale...

Zofia – Tak, ale jakoś mi to serce zupełnie nie ten...

Tomek – Biust... tylko widać miejsce gdzie był... takie kropki.

Pan X – A tam u góry z tym psem czy wilkiem?

Zofia – Zadumana...

Zdzisław – To jakaś taka dziewczynka z pieskiem...

Zofia – Dziewczynka?

Zdzisław - ... czeka, co jej św. Mikołaj przyniesie. Ona jest bosa...

Pan X – Piesek taki chudy.

Zdzisław – A tu jest taki pan z takim chłopczykiem. Chłopczyk chce zjeść pomarańczę, zębami złapał za stół i czeka aż pan mu zaraz pstryknie palcem i pomarańcza polecą.

Zofia – Widzisz ten palec? I wpada w paszczę chłopczykowi.

Tomek – A to, co to?

Zofia – Zawieszony mężczyzna.

Zdzisław – Właśnie, który sobie jakoś tak siedzi.

Tomek – A to na górze?

Zdzisław – To na górze to jest taka pani powiązana sznurkami.

Pan X – A to jest fotografia, tak? To rzeczywiście powiązane sznurkami...

Zofia – Czy po to aby ją sfotografować tak się ją powiązało sznurkami?

Zdzisław – Ona tak stale chodziła.

Zofia – Skąd znalazłeś taką panią? (śmiech).

Pan X – Tamten też mi się podoba.

Zofia – Ten na lewo, relief?

Pan X. – Tak. To też jest relief?

Zofia – W którym momencie relief przestaje być reliefem?